

Wojciech Kusy

Problem klasyfikacji treści prawnych książęcych dokumentów wielkopolskich XIII wieku

Echa Przeszłości 6, 159-168

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Kusy
Instytut Historii
UMCS w Lublinie

PROBLEM KLASYFIKACJI TREŚCI PRAWNYCH KSIĄŻĘCYCH DOKUMENTÓW WIELKOPOLSKICH XIII WIEKU

Wstęp

Parafrazując żartobliwe powiedzenie amerykańskiego dziennikarza i wydawcy można powiedzieć, że badacz jest w stanie tak długo torturować źródła, aż przyznają się do wszystkiego¹. W niniejszej pracy „torturom” poddałem 197 dokumentów Przemysła I i Bolesława Pobożnego z lat 1241–1279². Chciałem odpowiedzieć na następujące pytania: jakie sprawy mogły być załatwiane przez księcia oraz jakie grupy społeczne odczuwały skutki jego rozporządzeń?

W dyspozycji kryje się sedno instytucji dokumentu jako pisma, które ma władzę³. Władając jednak „suchymi” dokumentami trzeba także odtworzyć układ stosunków, w których one funkcjonowały tak, żeby samo pojawienie się dokumentu jako świadectwa podjętych czynności prawnych miało w ogóle sens. Trzeba zatem sięgnąć do publikacji o kulturze, mentalności, a nawet życiu codziennym ludzi dawnych wieków⁴. Dopiero mając taki, w miarę cało-

¹ *Torture numbers, and they'll confess to anything*. Greg Easterbrook miał na myśli zapewne statystyki.

² W rozważaniach niniejszych, oprócz pozostałości po synach Odonica, biorę pod uwagę dokument księżny Jolenty Heleny, małżonki Bolesława Pobożnego, a także publikowane przez M. Bielińską (*Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, aneks) dyspozycje pochodzące z zaginionych dokumentów Przemysła (10 sztuk) i Bolesława (9), których ona sama nie uwzględniła (ibidem, s. 58, przyp. 29, s. 263–265, 300–302).

³ Pismo, które ma władzę nie jest wyrażeniem ścisłym. Pismo raczej świadczy, przekazuje informację o władzy, jaką posiada jego wystawca, a także jest tej władzy (uprawnień) nośnikiem i przekazicielem.

⁴ Nie chodzi bynajmniej o moźnych, ale o ogół społeczeństwa średniowiecznego, por. G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni*, Warszawa 1999.

ściowy, obraz ówczesnych stosunków można z rozsądną dozą wiarygodności umieścić w nich instytucję dokumentu.

Stan badań

Istnieje wiele publikacji traktujących o kancelariach dzielnic lub samych tylko ksiąząt dzielnicowych⁵. W największym skrócie można powiedzieć, że starsze badania nad dokumentami (nie tylko wielkopolskimi) nie obejmowały zwykle problemu klasyfikacji treści prawnych skupiając się raczej na badaniu organizacji samej kancelarii, jej personelu, etapów wygotowywania dokumentów czy też analizy tych dokumentów, których autentyczność budziła największe wątpliwości. Rozpatrywano też dokument jako swego rodzaju pole działalności artystycznej⁶.

Nowsze prace obowiązkowo zawierają już wszelkie zestawienia i tabele⁷. Barbara Trelińska na przykład zajmuje się „Dokumentem (...) jako pismem odbijającym zakres i charakter władzy ksiąząt cieszyńskich”, a także problemem „w jakim stopniu dokument pełnił funkcję narzędzia sprawowania władzy i w jakim stopniu tę władzę organizował”⁸.

Podsumowując ten krótki rzut oka na stan badań stwierdzam, że w znanej mi literaturze brak chyba odejścia od kategoryzowania za wszelką cenę i próby ujmowania dokumentów w perspektywie rzeczywistości, zamiast spoglądania na rzeczywistość przez ich pryzmat.

Problemy z klasyfikacją treści prawnych dokumentów Przemysła oraz Bolesława Pobożnego

Właściwy tok rozważań zacząć wypada od omówienia kategorii, na jakie próbowałem dzielić, opracowywany materiał dokumentowy, a także kryteriów, którymi się przy tym zadaniu kierowałem. Uznałem mianowicie kilka twierdzeń, których starałem się trzymać konstruując dalszy wywód.

Po pierwsze ksiązę jest właścicielem ziem, którymi rządzi, co wynika z charakteru patrymonialnego państwa piastowskiego⁹. Stąd może on dowol-

⁵ Rezygnuję z przytaczania nawet ich części, gdyż przekracza to objętość niniejszego artykułu.

⁶ S. Kuraś, *Dokument-rodzaj literacki*, [w:] tegoż, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 49–76.

⁷ Por. M. L. Wójcik, *Dokumenty i kancelarie ksiąząt opolsko-raciborskich do początków XIV wieku*, Wrocław 1999; M. Bielińska, op. cit.

⁸ B. Trelińska, *Kancelaria i dokument ksiąząt cieszyńskich 1290–1573*, Warszawa – Łódź 1983, s. 175. Dokument (pismo) jako narzędzie sprawowania władzy państwowej (książęcej) również jest zagadnieniem frapującym; zamierzam podjąć je w innej pracy.

⁹ Choć należy odróżniać domenę monarszą, która była czymś na kształt prywatnego majątku władcy, od regale ziemi, z którego to czerpał władca obdarowując majątkami swoich stronników; por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1987, s. 26, 30; J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958.

nie dysponować swoją ojcowizną traktując ją jak swój prywatny majątek¹⁰. Mamy więc pochodzące z tej puli nadania ziemi, wsi¹¹, oraz urzędów dworskich¹², ale także różnego rodzaju immunitety, bo wyłączenie jakiejś ziemi spod ogólnie obowiązującego prawa również jest znakiem tego, że zwalnający (czyli książę) dysponuje pełnią praw w stosunku do niej.

Po drugie, jeśli potraktować państwo jak swego rodzaju majątek, to książę jest jego zarządcą. Oczywiście do konkretnych czynności ma odpowiednich urzędników, ale w świetle prawa i wystawianych dokumentów to on wypełnia te funkcje. Zaliczamy do nich wydawanie mandatów (instrukcji dla urzędników), egzekwowanie zobowiązań do służby wojskowej, kontakty wewnętrzne (np. z możnymi) i zagraniczne, sprawy wiążące się z funkcją księcia jako głowy kultu religijnego¹³. Ale i umieszczenie tutaj aktów odnawiających przywileje jest zasadne, bo sam akt odnowienia znaczy, że ktoś je kiedyś nadał, więc skorzystał z uprawnienia z pierwszej klasyfikowanej przeze mnie grupy. W omawianym wypadku na plan pierwszy wysuwa się jednak czynność „odświeżająca” ważność dokumentu (uwierzytelnienia go na nowo)¹⁴. Podobnie traktujemy lokacje, a określanie dokumentem wysokości danin to już czysty przykład książęcego zarządzania państwem.

Po trzecie wreszcie, w układzie instytucji prawnych w średniowiecznej Polsce dzielnicowej, to książę był instancją ostateczną, do której należało ostatecznie słowo zarówno w sprawach karnych lub karno – majątkowych (sąd książęcy), jak i w sprawach prawno-majątkowych, czy przy zatwierdzaniu czynności prawnych zawieranych przed osobą księcia¹⁵.

Trzeba mieć świadomość faktu, że nie wszystkie prerogatywy księcia wyrażały się przez pismo. Z kolei niektóre uprawnienia, które wykonywano za pomocą dokumentu nie pozostawiły jakiegokolwiek spuścizny w ich postaci. Jeśli przyjmiemy, że książę był najwyższym zwierzchnikiem wojskowym¹⁶ (dowodził podczas bitew), jakie dokumenty mogłyby o tym świadczyć?

Dzisiejsza Polska najlepiej posłuży jako pryzmat spojrzenia na średniowieczne księstwo. Mamy więc w kraju podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Własność państwowa dotyczy tylko kilku strategicznych dziedzin gospodarki, a ustawy można skarżyć przed niezależnym

¹⁰ St. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 211 nn.

¹¹ Czasem bagien lub jezior (!), KDW I 382.

¹² B. Nowacki, *Przemysł II*, Poznań 1997, s. 21.

¹³ Której to działalności nie dokumentowano pismem; patrz przyp. 32.

¹⁴ O insertowaniu dokumentów książęcych pisze St. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumentach polskim wieków średnich*, Warszawa 1934, s. 149.

¹⁵ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 453. Problem *sigillum authenticum* poruszają m.in. St. Kętrzyński, *Zarys...*, s. 100, 155, 167; J. Szymański, op. cit., s. 629, 455–456; M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, s. 453; K. Skupieński, *Funkcje małopolskich dokumentów w sprawach prywatnoprawnych do roku 1306*, Lublin 1990, s. 46 nn.

¹⁶ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 65.

i niezawisłym Trybunałem Stanu. W Polsce dzielnicowej nie było takich podziałów. Prawo współustanawiał książę¹⁷, którego urzędnicy także je wykonywali. Nie krępowało ich nic oprócz prawa i woli księcia, która sama była prawem. Ujmując rzecz krótko: miał on *swoje* państwo, którym *sam* zarządzał, a ponieważ oprócz niego ktoś jeszcze to państwo zamieszkiwał (chłopi) i utrzymywał je, trzeba było jeszcze określić normy postępowania dla wszystkich innych i ustanowić siebie *jedyną* instancją rozsądzającą spory między nimi. Obserwujemy zatem komplementarność współczesnych instytucji państwowych dzierżących niezależnie swoje uprawnienia i kontrastującą z nimi wszechwładną pozycję księcia.

Trochę liczb

Pierwsze obserwacje nasuwające się po sklasyfikowaniu dokumentów Przemysła I i Bolesława Pobożnego wskazują wyraźnie, że najwięcej dokumentów dotyczy ogólnie spraw majątkowych. Rozróżniam tu jednak darowizny czy zwolnienia od powinności prawa książęcego, których książę udzielał jednostronnie od aktów, którymi upamiętniano fakt kupna lub wymiany jakiejś ziemi czy wioski, gdzie książę był jedną ze stron.

Po Bolesławie Pobożnym pozostało 110 dokumentów¹⁸, z których 53 (48%) to nadania lub zwolnienia, zaś 40 (36%) stanowią confirmacje. Pozostałe dokumenty rozpadają się na dotyczące zarządu księstwem (głównie transakcje kupna/sprzedazy, ale także wymiana wsi) – grupa ta liczy 14 dyplomów¹⁹ (13%). 2 dokumenty dotyczą spraw międzynarodowych, 1 to dokument sądowy.

Przemysł I pozostawił po sobie 87 dokumentów²⁰. 41 dokumentów (47%) to donacje i zwolnienia, 39 (45%) – confirmacje, 7 (8%) dotyczy zarządu księstwem.

Układając tabelę (prezentuje ona zbiorczo dorobek dyplomatyczny obu książąt) starałem się, by dokumenty trafiały do grup określonych jak najściślej. Wartość jej bowiem polegać ma na ukazaniu dywersyfikacji spraw, które były przedmiotem zainteresowania wielkopolskich książąt.

¹⁷ Ibidem, s. 28.

¹⁸ Lub zachowanych o nich wzmianek; por. M. Bielińska, *Kancelarie...*, s. 263. Uwzględniam jeden dyplom Jolenty Heleny, małżonki Bolesława Pobożnego.

¹⁹ Terminów dyplom i dokument (na skromne potrzeby tego artykułu) używam tu zamiennie.

²⁰ I wzmianek, patrz M. Bielińska, *Kancelarie...*, s. 263–265.

Tematyka dokumentów Przemysła I i Bolesława Pobożnego

Lp.	Kategoria dokumentu	Liczba	%
1	Konfirmacja	54	27,5
2	Donacja	41	21
3	Lokacja (na prawie niemieckim i średzkim)	24	12
4	Zamiana, potwierdzenie zamiany	19	9,5
5	Immunitet	16	8
6	Wyrok sądu książęcego	13	6,5
7	Akt sprzedaży	10	5
8	Przywileje ekonomiczne, odnowienie przywilejów	6	3
9	Sprawy zagraniczne (układ handlowy/opisanie granic)	4	2
10	Przesunięcie dnia targu	2	1
11	Określenie wysokości danin	2	1
12	Wzięcie w specjalną opiekę	2	1
13	Fundacja	1	0,5
14	Groźba nałożenia kar	1	0,5
15	Statut i przywileje dla ludności żydowskiej	1	0,5
16	Zwrot wsi	1	0,5
17	Inne	1	0,5
Ogółem		197	100,0

Konfirmacje

Okazuje się, że najważniejszą funkcją księcia (czy też prerogatywą, która najczęściej była przez niego wykorzystywana) jest jego pozycja instytucji wiary publicznej, potwierdzająca²¹ posiadanie jakiejś ziemi czy wsi albo określonego przywileju. Mówią o tym dyspozycje 54 dokumentów, czyli około 27%. Oznacza to, że więcej niż co czwarty dokument wystawiony przez kancelarię książęcą dotyczył „spraw cudzych” (*negotis alienis*). Jeśli dodać do tego potwierdzenia zamiany (6 dokumentów) i taki akt, jak pośrednictwo w sporze, odsetek zwiększa się do 31%, a więc niespełna 1/3! Uważa się, że połowa XIII wieku to czas, kiedy dokument jako środek wiary publicznej zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i jako taki jest coraz szerzej rozpoznawany²². Poszukiwano środków uwierzytelnienia, a te zapewnić mógł tylko

²¹ Raz zamiast potwierdzenia mamy przywrócenie; czasem konfirmuje się ugodę, darowiznę, donację albo akt sprzedaży lub kupna. Są liczne przypadki, kiedy do aktu konfirmacji dodane są przywileje lub zgoda na lokację miasta z targiem. W tej grupie występuje także testament oraz wzięcie ludności w specjalną opiekę. Przy potwierdzeniu zamiany dodaje się niekiedy immunitet ekonomiczny i/lub sądowy. W tej grupie dokumentów występuje też potwierdzenie wcześniejszego dokumentu.

²² St. Kętrzyński, *Zarys...*, s. 110.

książę. Zastanawiające jest, że nie darowizny, nie własne sprawy władcy są tu w przewadze, ale te, które w potrzebie wobec niego wnosili jego „klienci”. Można w tej sytuacji zaryzykować twierdzenie, że to książę został w tyle, jeśli chodzi o recepcję nowego środka uwierzytelnienia, jakim był dokument. Potwierdzają to współczesne obserwacje, które mówią, że innowacje technologiczne przyjmowane są najpierw przez interesy prywatne i instytucje niepaństwowe, później dopiero przez państwo. W naszym wypadku to rosnąca potrzeba potwierdzenia swojego stanu posiadania przez wiarygodny i trwały środek uwierzytelnienia, jakim stał się dokument, znajduje swoje odbicie w badanym materiale dyplomatycznym. Stymulatorami tego zjawiska stały się instytucje kościelne, a przede wszystkim klasztory²³.

Donacje

Drugą zdecydowanie wyróżniającą się grupę stanowią donacje. Doliczono się 41 dokumentów donacyjnych, wliczając w to te, do których dołączono dodatkowe korzyści²⁴. Mamy tu do czynienia ze swobodną manifestacją przez księcia swoich praw do dysponowania majątkiem, znajdującym się w jego wyłącznej mocy²⁵. Zrzeczenie się własności także jest formą oddziaływania księcia na poddanych, gdyż obdarowywany zapewne musiał sobie na taki dar dobrze zasłużyć. Książę mając w ręku tej postaci „środek motywujący”, robił z niego częsty użytek, hojnie wynagradzając zasługi i w ten sposób zyskując sobie stronników.

Lokacje

Nie wychodzimy poza sferę zrzekania się przez panującego części swoich uprawnień na rzecz innych podmiotów prawnych. Choć uważa się, że faktycznych lokacji na prawie niemieckim było o wiele więcej, niż wskazują na to zachowane dokumenty²⁶, to nie zmienia to faktu, że nie biskup czy urzędnik udzielali zezwolenia na lokacje, ale właśnie książę. Potwierdza się tu po raz kolejny jego wszechmoc w kontrolowaniu spraw państwa, we wpływanie na jego kształt prawny i gospodarczy. Jeśli liczyć „czyste” dokumenty lokacyjne (na prawie niemieckim i średzkim), to zachowało się ich 26 (12%). Dodając do tego dyplomy, w których zezwolenia na lokacje były niejako dodatkami do innych przywilejów, otrzymujemy liczbę 33 dokumentów (16%), przy czym 6

²³ M. Bielińska podaje, że były one odbiorcami blisko 70% dokumentów; taż, *Kancelarie...*, s. 59–60.

²⁴ Immunitety, zezwolenia na lokacje na prawie niemieckim lub średzkim albo potwierdzenie dawnych przywilejów.

²⁵ Patrz przyp. 9.

²⁶ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 43.

pochodzi z dokumentów donacyjnych, jedną zgodę na lokację dołączono do aktu sprzedaży.

Immunitety

Immunitety, czyli przywileje zwalniające ludność od powinności świadczonych na rzecz księcia (immunitet ekonomiczny), albo uwalniające ją spod jurysdykcji sądownictwa książęcego (immunitet sądowy), są przykładem na to, jak książę zrzekał się części swoich uprawnień na rzecz możnych lub instytucji kościoła²⁷. Ich stosunkowo liczna, blisko ośmioprocentowa reprezentacja w analizowanym materiale (16 dokumentów)²⁸, mówi między innymi o tym, jak cenne było to narzędzie sprawowania władzy, skoro tak bardzo ubiegali się o nie możni. Książę dzieląc się swoimi uprawnieniami z jednej strony zyskiwał sobie poparcie, ale jednocześnie podcinał gałąź, na której siedział. Dla nas ważne jest, że immunitet także jest swego rodzaju rozdysonowaniem uprawnień, które tak często następowało właśnie za pomocą dokumentu.

Wyroki sądu książęcego

Mamy ich 13 (6,5%). Wszystkie właściwie dotyczą rozstrzygnięcia pomiędzy stronami spierającymi się o majątek. Nie ma spraw dotyczących przestępstw kryminalnych, oskarżeń o zdradę stanu, rozstrzygnięć zapadających w reakcji na skargi na urzędników²⁹, itp. Nie znaczy to oczywiście, że takie przestępstwa się nie zdarzały. Raczej podkreśla to wspólny dla wszystkich epok fakt przywiązywania największej wagi do spraw majątkowych. W dzielnicowej Polsce bardziej może, niż kiedy indziej, pozycja społeczna zależała od posiadanego majątku. Dokumenty te pokazują jeden z aspektów sądownictwa, które stanowił książę. Pozwy sądowe z interesującego nas okresu nie zachowały się³⁰. Nie ma też śladów wytwarzania innych dokumentów przez

²⁷ Ibidem, s. 32–33.

²⁸ 15 immunitetów ekonomicznych plus 1 sądowy. W grupie tej znalazły się dokumenty, w których immunitety pojawiły się, ale jako element dodatkowy (patrz przyp. 21). Rozwiązania tego nie zastosowałem zestawiając tabele, żeby jeden dokument nie znalazł się w więcej niż jednej sklasyfikowanej grupie i nie czynił całej klasyfikacji nieczytelną. Jednak analizując zjawisko oddziaływania księcia na poddanych, uwzględniamy te dodatkowe treści niektórych dokumentów lokacyjnych, gdyż bardzo często lokacjom towarzyszyły właśnie immunitety. Inaczej postąpił M. L. Wójcik, ibidem, s. 94, przyp. 5.

²⁹ Choć w reakcji na skargę powstaje inny dokument, omawiany w podrozdziale „Inne” poniżej.

³⁰ K. Maleczyński, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 280, który utożsamia polskie książęce dokumenty sądowe z wyrokami sądów książęcych.

sądy książęce³¹. Trzynasty wiek jest okresem przejściowym pomiędzy niepiśmianą praktyką prawną a dokumentowaniem tychże czynności na piśmie³² i taki stan rzeczy może być tego dobrym przykładem. Wobec faktu, że w XIII w. wyroki sądu książęcego wcale nie musiały być ogłaszane na piśmie³³, nie dziwi, że nie zachowały się pozwy, o ile w ogóle takie w formie pisemnej w tym czasie przygotowywano³⁴.

Obrót ziemią

Jeszcze jedna postać książęcych uprawnień majątkowych wyrażanych w formie dokumentowej to zamiana. Bolesław Pobożny i Przemysław I dokonali wspólnie 13 takich transakcji (6,5%). Znow często towarzyszy temu uwolnienie od powinności prawa książęcego. Najczęściej wymiana dotyczyła dwóch wsi, czasem w zamian za wieś książę udzielał przywileju lub zgody na lokację na prawie niemieckim. Razem z dokumentami potwierdzającymi wymianę pomiędzy osobami trzecimi (6 dok. – 3% badanego materiału) i zawierającymi akt sprzedaży (10 dok. – 5%) otrzymujemy dopełnienie kompetencji książęcych w obrocie majątkiem ziemskim³⁵. Warto podkreślić, dlaczego do grupy tej nie zaliczono donacji. Otóż donacja nie jest obrotem, bo przekazanie dóbr przez księcia jest tylko jednostronne. Obrót, czyli transakcja wymaga uczestnictwa obu stron. Książę nie tylko spełnia rolę dzisiejszej instancji prawa cywilnego, przed którą obywatele (poddani) muszą zawierać transakcje, aby nabrały one ważności, ale, na co dowodem ta rubryka, sam może być w nich stroną.

Inne

Pozostałe grupy są zbyt małe, by wydzielać dla nich osobne kategorie. Zachowały się 4 dyplomy odnawiające dawne przywileje (2%) – znow odwołanie się do confirmacyjnych, uwierzytelniających uprawnień władcy – i tyle samo dotyczących spraw zagranicznych. Mamy tu układ handlowy z Zakonem Szpitala NMP, opisanie granic Nowej Marchii, zobowiązanie do wypłacenia odszkodowania poza granicę państwa i wreszcie pośrednictwo w międzynarodowym sporze. Mimo iż w jednym wypadku mamy do czynienia z fałszerstwem, to dokumenty te w sposób jasny ilustrują ww. uprawnienia księcia do prowadzenia polityki zagranicznej.

³¹ Ibidem.

³² *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII wieku...*, s. 217–219, 225–231, o władzy księcia s. 139–145.

³³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 70.

³⁴ K. Małeczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Łódź 1971, s. 82.

³⁵ 29 dokumentów, niespełna 15%.

Kolejne 2 dokumenty z tej grupy „biorą w specjalną opiekę” mieszkańców danej wsi (1%). Książę, głowa państwa patrymonialnego wchodzi jakby w swoją rolę i jako „pater” rozciąga opiekę nad tymi, którzy się do niego zwracają. Oczywiście, czym innym jest sama formuła, czym innym jej rzeczywiste znaczenie. Jednak dokument jest także pewną manifestacją władzy książęcej i jako taki właśnie dobry ojciec władca w nim się przedstawiał.

2 następne dyplomy określają dokładnie wysokość danin (w tym jeden wystawiony jako reakcja na nadużycia książęcych urzędników). Znowu funkcja sądownicza, a przynajmniej quasi sądownicza; wystąpiły pewne nadużycia i właściwą instancją, która może problem rozwiązać jest oczywiście książę (poza tym to jego urzędnicy dopuszczali się malwersacji).

Jeszcze inne dwa dyplomy zawierają dane o przesunięciu dnia targu; kolejna para dotyczy przywilejów ekonomicznych (nadanie miastu prawa pobierania ćwierci soli od kupców przybywających do niego oraz nadanie prawa składu, skupu i sprzedaży dla kupców przybywających do miasta). Powiedzieć, że książę ma uprawnienia w dziedzinie gospodarki to według mnie mało. W kategorii tej bowiem mieści się i darowizna majątku ziemskiego, i wyznaczenie dnia targu. Dziedzina ta sama, ale jakże odległe są to bieguny gospodarki z punktu widzenia naszych rozważań. Donacji nie wystawiało się dla chłopów, tymczasem chłop mógł już odczuć zmianę dnia targu w mieście, w którym zbywał swoje produkty. Tak samo trwałego zrzeczenia się przez władcę swoich prerogatyw skarbowych na rzecz posiadacza wsi nie odczują zamieszkujący ją chłopci, bo nie zwolni ich to od płacenia danin. Zmianę tą odczuje jedynie właściciel, który odnotuje wzrost dochodów. Za to obdarzenie miasta prawem składu odczuje już tylu kupców, ilu tylko do tego miasta zawita.

Z analizowanej dokumentacji pozostał jeszcze tylko akt fundacji, obrona przed zakłócającymi spokój opactwa (groźba nałożenia kar), zwrot wsi wymienionej z klasztorem cysterek na czas budowy miasta oraz statut i przywileje dla ludności żydowskiej.

Nawet bez bliższego omawiania widać, że zakres spraw ujmowanych w dokumentach jest niezwykle zróżnicowany.

Pozadokumentowe uprawnienia książęce w Polsce dzielnicowej

Można założyć, że nie wszystkie dokumenty były przechowywane z równą troską. O niektóre, z oczywistych względów, dbano bardziej. W literaturze trwa spór o to, ile dokumentów zachowało się w stosunku do tych, które przepadły bezpowrotnie³⁶. Bez ryzyka wielkiego błędu zakładamy, że dokumenty dotyczące szeroko pojętych spraw gospodarczych były tymi, które zachowały się w największej ilości – zwykle swoje interesy materialne zabez-

³⁶ M. T. Clanchy, *From Memory to Written Record*, 2nd ed., Oxford 1993, s. 28–29.

piecza się w pierwszej kolejności. Tym szacunkom przeczy, co prawda, niewielka ilość zachowanych dokumentów sądowych, których powstawało zapewne wiele i także były dość istotne, choć nie tak bardzo, to prawda, w epoce współwystępowania piśmiennej i niepiśmiennej praktyki prawnej. Nie zmienia to faktu, że procentowe szacowanie pozostałości jest nieledwie zgadywaniem. Interesującą opinię w tej sprawie dla średniowiecznej Anglii (1066–1307) wyraził M. T. Clanchy³⁷.

Zakończenie

Niniejszą pracą chciałem zwrócić uwagę na te dokumenty, które wymykają się zwykle klasyfikacjom, które umieszcza się gdzieś na siłę, albo w wygodnej rubryce „różne”³⁸. Są one kapitalnym źródłem dla historyka pytającego o oddziaływanie prawne władcy na poddanych w jak najszerszym i najróżnorodniejszym aspekcie. Przyjmując ten punkt widzenia, na bok schodzi sama potrzeba klasyfikowania, bo nie zajmujemy się ilością dokumentów potrzebnych do zapewniania odpowiednich kategorii, ale ich „jakością”, tzn. tyle samo dla nas znaczy dokument, który występuje w jednym egzemplarzu, jak i ten zachowany wraz z setką jemu podobnych..

Sposób patrzenia na dyplomatykę, który proponuję, nie obawia się szczupłości zachowanych źródeł, problemu ich reprezentatywności, a nawet fałszerstw. Tutaj liczy się zgromadzenie i wyszczególnienie jak najróżnorodniejszych przejawów działalności księcia i na tej podstawie zbudowanie wiarygodnego obrazu funkcjonowania dokumentu w XIII-wiecznej Wielkopolsce i w średniowieczu w ogóle.

³⁷ „The most commonplace records are the least likely to survive”, ponieważ jako takie musiały dotyczyć spraw drobnych, a takich zapisków nie przechowuje się pieczołowicie, lecz się je wyrzuca, *ibidem*, s. 94. Mimo to charakter księżęcych dokumentów wielkopolskich w sprawach gospodarczych jest inny i wniosków badacza angielskiego nie można ślepo przenosić na grunt polski. Tym niemniej są powody, by porównywać wyniki badań z terenów tak odległych geograficznie i tak różnych pod względem stopnia rozwoju kultury pisma, na co wskazuje choćby fakt, iż „monks preserved royal charters because they were frequently the beneficiaries, as well as often being the writers of them”, *ibidem*, s. 166. Czyli podobnie jak w Polsce: 60% dokumentów Przemysła I powstało poza jego kancelarią (M. Bielińska, *Kancelarie...*, s. 69), a 75% dokumentów wystawił on dla klasztorów i zakonów (*ibidem*, s. 59–60).

³⁸ Lub „inne” – patrz jeden z podrozdziałów niniejszego artykułu. Dość szczegółowy w klasyfikowaniu jest też Wójcik, *op. cit.*